

ADAM GROBLER Z TYTUŁEM PROFESORA

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z 18 października nadał tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych Adamowi Groblerowi.

Nominat jest absolwentem matematyki i filozofii UJ. Od 1975 r. pracował w Instytucie Filozofii UJ, uzyskując kolejno stopnie doktora i doktora habilitowanego w zakresie filozofii. Od 1996 r. jest profesorem WSP im. T. Kotarbińskiego w Zielonej Górze, a obecnie Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Zajmuje się głównie teorią poznania, metodologią nauk i filozofią języka, zwłaszcza problemami związanymi z pojęciem prawdy, znaczenia i rozwoju wiedzy. Jego książki *Prawda i racjonalność naukowa* (Inter Esse, Kraków 1993), *Prawda a względność* (Aureus, Kraków 2000), *Pomysły na temat prawdy i sposobu uprawiania filozofii w ogóle* (Aureus, Kraków 2001) wywołały znaczny oddźwięk w środowisku filozoficznym. Jest ponadto autorem licznych rozpraw drukowanych w czasopismach polskich i zagranicznych oraz tłumaczem literatury filozoficznej.

Jest członkiem Senatu Uniwersytetu, pełnił w poprzedniej kadencji funkcję wicedyrektora Instytutu Filozofii UZ.

Serdeczne gratulacje!

na podstawie informacji z obwolut cytowanych książek *ap*



Koniec snów...

Na naszą uczelnię dotarł już listopadowy numer miesięcznika Puls pismo obywatelskie. Tak, tak, obywatelskie, a nie miesięcznik gospodarczy – jak to w dalszym ciągu wynika ze strony tytułowej gazety. Lubuski Sejmik Gospodarczy i Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej, z opiniami których PULS był do tej pory kojarzony, wycofały się ze współpracy z redakcją pisma. Nie wynika dlaczego tak się stało, przecież każdy ma prawo współpracować z kim chce i kiedy chce. Zresztą każdy ma wiele praw. Obywatel ma m.in. prawo do przeczytania w gazecie rzetelnej, sprawdzonej i potwierdzonej w miarę najdokładniej informacji. Przysłowiowy Kowalski ma też prawo do zaprezentowania swojego zdania na „łamacz” w formie np. listu do redakcji bądź telefonu. Wtedy redakcja drukuje skromną formułkę, ale niezbędna, że nie ponosi odpowiedzialności za ich treść.

Dziennikarz też ma prawa, np. do wyrażania swojej opinii na jakiś temat (gwarantuje mu to prawo prasowe), ma też żurnalista prawo do uzyskania informacji (to gwarantuje mu też ustawa o dostępie do informacji publicznej). Zgrzyt następuje w momencie, kiedy dziennikarz myli swoje prawa z prawami obywatela i zapomina, że poza prawami ma też obowiązki. W tym momencie mam przykrą wiadomość dla... no właśnie, dla kogo? Pana Krzysztofa Chmielnika, czy red. Krzysztofa Chmielnika? Zmiana nazwy gazety z Puls Gospo-

darczy na pismo obywatelskie nie zwalnia żadnego ze współpracowników tej gazety z przestrzegania obowiązków dziennikarza. I druga przykra wiadomość (w dalszym ciągu nie wiem: pan, czy red.?). Publicysta to też dziennikarz, i co więcej, ma nie tylko te same prawa, ale też te same obowiązki. Jako obywatel, pan Krzysztof Chmielnik ma prawo do upojenia żądać debaty na temat teraźniejszości i przyszłości UZ. Ma prawo (ale tylko jako obywatel) wypowiadać swoje zdanie na temat zarządzania na zielonogórskiej uczelni. I naprawdę nie muszą to być komentarze przychylnie. Pod warunkiem jednak, że będzie to rozmowa z sąsiadem bądź list obywatela do redakcji, a zarzuty będą wiarygodne. Jednak kiedy Pan Chmielnik występuje jako redaktor Chmielnik to powinien się liczyć z tym, że bierze na siebie prawną odpowiedzialność za każde wydrukowane słowo. Zdumiewa wobec tego fakt, że w artykule „Koniec snów o potędze”, w którym każde zdanie to oddzielny powód do sprawy sądowej o naruszenie dóbr osobistych nie tylko rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego, ale wszystkich pracowników uczelni, autor powołuje się wyłącznie na swoje prawa obywatelskie. Być może pan K. Chmielnik jest specjalistą z zakresu zarządzania. Nie śmiem nawet tego zanegować. Szkoda tylko, że przy tym zarządzaniu nie pozostał. Moglibyśmy teraz wszyscy spać spokojnie.

Ewa Sapeńko